



Wrocław, 12.02.2008

Partia Zieloni 2004 przyłącza się do protestu rolników i przyrodników przeciw przedwczesnemu otwieraniu naszego kraju na uprawy GMO oraz zalew ziarnem i produktami zawierającymi produkty lub organizmy genetycznie zmodyfikowane (GMO).

Istnieją już poważne dowody (www.gmwatch.org; brytyjska książka *Against the Grain*, 1999, czy tłumaczenie amerykańskiej książki J. Smitha, 2007, *Nasiona kłamstwa*. Oficyna Wyd. 3.49) na to, że już odnotowano różne negatywne skutki wprowadzania niektórych form GMO. Są one tak wielorakie, jak:

- negatywne skutki zdrowotne dla zwierząt skarmianych paszami z domieszką GMO;
- ujemne skutki ekonomiczne "genetycznego skażenia" upraw tradycyjnych i ekologicznych,
- skutki ekonomiczno-społeczne, np. bankructwa drobnych rolników,
- nie zbadane jeszcze dokładniej skutki ekologiczne dla dzikiej przyrody (dla organizmów glebowych i chronionych ekosystemów naturalnych).

Tradycyjne gatunki i stare kultywary to unikatowe bogactwo genetyczne, które Polska wniosła do zubożonej przyrodniczo Unii Europejskiej. W związku z uprawianiem dawnych roślin nawet jeśli o niższych plonach, ale o wyższych walorach smakowych i odżywczych i mniejszej kontaminacji pestycydami, kraj nasz jest zagłębiem wysokiej jakości żywności. Znajduje to odbicie w rosnącym jej eksporcie. Przewagi te stracimy po "genetycznym zanieczyszczeniu" naszych upraw.

W pokrytej niemal nieprzerwanie polami Polsce nie ma zaś warunków dla odizolowania upraw GMO od pól tradycyjnych ani od gatunków dzikich, roślinnych i zwierzęcych.

Pogwałcenie zasady rozważnego postępowania

Zgodnie z zasadą przezorności wprowadzanie odmian wyposażonych w niespotykane w przyrodzie zestawy cech powinno być poprzedzone wnikliwymi badaniami testującymi, tak jak w przypadku farmaceutyków. Badania te winni przeprowadzać niezależni od koncernów biotechnologicznych profesjonalni ekologowie, epidemiologowie i ekolodzy rolnictwa. W przypadku GMO takiej kolejności postępowania nie wdrożono.

Wbrew obiegowym opiniom, w naszym kraju mimo braku badań ekologicznych nie ma też zakazu uprawiania roślin transgenicznych, np. z ziarna przywiezionego z zagranicy. **Areał doświadczalnych upraw GM odmian kukurydzy wyniósł już 300 ha, tworząc rozsądki pozostające poza kontrolą niezależnych od agrobiznesu badaczy.**

Nie ma żadnych przesłanek ekonomicznych, ekologicznych, społecznych, ani innych, aby w warunkach polskich nadprodukcji żywności już dziś zezwalać na uprawy polowe roślin GM. Presja na złagodzenie przepisów prawnych dotyczących obszarów wolnych od upraw GM w Polsce wychodzi tylko z kręgów agrobiznesu. A zrealizowanie tego byłoby możliwe tylko kosztem wykonkurowania z rynku wielu drobnych polskich rolników.

Pogwałcenie zasad uczciwego postępowania

Piętnujemy forsowaną przedwczesność decyzji i niemoralność dochodzenia do nich, gdyż:

a) Pominięto etap wnikliwej analizy naukowej w kwestii już rozpoznanych oraz możliwych zagrożeń zdrowotnych i ekologicznych ze strony GMO.

b) Propagatorzy GMO przemilczają przed społeczeństwem istnienie niewygodnych wyników badań i to nawet kiedy się je im wskazuje, czyli stosują nieetyczne metody.

c) Koncerny biotechnologiczne i służący im naukowcy brutalnie niszczą oponentów wśród uczonych, posuwając się do zwolnień z pracy, jak np. w przypadku doktorów A. Pusztai, I. Chapeli, D. Quista, I. Yermakowej. Choć wyniki badań tych osób, wykazujące że zwierzęta laboratoryjne karmione zmodyfikowanymi roślinami istotnie rozwijały symptomy chorobowe i przedwcześnie ginęły, znalazły potwierdzenie w Australii, Indiach, Filipinach, Rosji, Niemczech, Włoszech, Francji (J. Smith 2007).

Pogwałcanie zasad unijnych przez KE

Powyższy stan rzeczy powstał częściowo pod naciskiem Komisji Europejskiej naruszającej jej własne zasady i umowy (demokratyczną zasadę wolnego wyboru przez obywateli, zasadę subsydiarności oraz międzynarodową konwencję o ochronie bioróżnorodności).

Ważnymi faktami politycznymi jest to, że:

- **istnieją niezbite dowody naukowe na szkodliwość ekologiczną i zdrowotną niektórych form GMO**
- **wszystkie województwa wyraziły wolę stworzenia u nich stref wolnych od GMO**
- **większość polskich konsumentów (i z innych krajów) nie życzy żywności z GMO.**

Wnioski

1. Będąc krajem samowystarczalnym żywnościowo Polska nie ma powodów do pośpiechu w dopuszczaniu na rynek krajowy żywności z domieszkami GMO ani takichże upraw, jako mogących mieć ujemny wpływ na zdrowotność ludzi i zwierząt oraz na środowisko naturalne.

2. Naciski Komisji Europejskiej w tej sprawie są sprzeczne z demokratycznym duchem prawa unijnego.

Postulujemy by:

3. Na uprawy polowe roślin GM zostało w Polsce wprowadzone co najmniej 15-letnie MORATORIUM, aby dać czas naszym uczonym na wykonanie w odizolowanych warunkach eksperymentalnych rzetelnych i niezależnych ocen ekologicznych i zdrowotnych.

4. Zostały podjęte niezależne od biotechnologicznych koncernów badania skutków ekologicznych i zdrowotnych doświadczalnego uwalniania GMO do środowiska; brak wsparcia przez Państwo i Polską Akademię Nauk dla takich badań wydatnie zmniejsza bezstronność i wiarygodność wyników.

Prof. Ludwik Tomiałojć*
członek Rady Krajowej Zielonych 2004

*Prof. Ludwik Tomiałojć

Profesor zwyczajny na Uniwersytecie Wrocławskim (specjalność ochrona przyrody i zrównoważony rozwój gospodarczy – ekorozwój). Przewodniczący Komitetu Ochrony Przyrody PAN, członek Rady Ekologicznej przy Prezydencie RP Lechu Wałęsie, do roku 2003 przewodniczący Polskiego Komitetu Światowej Unii Ochrony Przyrody IUCN.

Autor i współautor 210 publikacji, w tym 14 książek (m.in. Ptaki Polski 1990, Ochrona przyrody i środowiska w dolinach nizinnych rzek Polski 1993, Birds in Europe 1994, Awifauna Polski 2003).

Od roku 2006 członek Rady Krajowej partii Zieloni 2004. Działa we wrocławskich strukturach partii.